Nr. 242 — Wtorek 21 października 1913. — Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 90 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1984.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Kraków księciu Józefowi.

Kraków, 20 października.

— Mości książę! Naczelny dowódco wojsk polskich! Jako-że to? W podziemiach królewskich na Wawelu śpiąc snem cichym, ani nie widzisz flag, co z domów zwisają, ani nalepek ze swoją podobizną na oknach, ani nie zwracasz uwagi na gwar w mieście niezwykły, na nastrój uroczysty, na tylu gości ze wszystkich stron Polski — i o przyczynę tego nie pytasz?

— Mości książę! Tak szybko czas mija i tu, żyjącym, i tam — w kryptach wawelskich, nie śmiertelnym. Wszak to rocznica Twojego skonu w Elsterze! Wszak sto lat od tej chwili tragicznej upłynęło!

Nie zapomniał Naród o Tobie.

Nie pominął milczeniem rocznicy śmierci swego naczelnego dowódcy, swego „Księcia Niezłomnego“, co podczas kampanii rosyjskiej ani jednego sztandaru wrogowi nie oddał, ani cząstki honoru Polski nie stracił.

— Mości książę! Widziałeś tyle wspaniałych rewii i festynów, tylu wypadków dziejowych byłeś świadkiem, a nieraz współtwórcą, że Ci ten obchód i te tłumy i ten gwar nie olśni, nie zaimponuje.

A my zaś biuletyn uroczystości, na cześć Twoją urządzonych, wygotujemy.

Chociaż nad książkę i naukę przekładałeś szablę i wojnę, jednakże, mości książę,

młodzież akademicka

pierwsza wystąpiła w sobotę po południu, by pokłon Ci złożyć. Miejsca zabrakło w „Colegium Novum“, gdzie obchód urządzono. Mówił prof. Chrzanowski, mówili przedstawiciele młodzieży, p. Popiel i dr Szyjkowski, a p. B. Górski tak pięknie rzecz Twoją przedstawił, jakoby mu szambelanem przy Tobie być się chciało. Zaśpiewał „Chór akademicki“ pod kierownictwem prof. Wallek-Walewskiego, artysta dramatyczny, p. Nowakowski wygłosił wiersze Bérangera i Or-Ota i na tem skończono obchód akademicki.

Wieczorem odbyła się w starym teatrze

uroczysta akademia.

Znowu miejsc zabrakło. Rozpoczęto akademię „marszem z r. 1809“, później nastąpiły: odczyt prof. Straszewskiego i śpiowy chórów, którymi dyr. Nowowiejski dyrygował, a podczas deklamacyi prof. Ludwiga przy akompaniamencie chóru męskiego na estradzie i żeńskiego w sąsiedniej sali opadła zasłona, Twój portret kryjąca. Po deklamacyi artystki p. Zawiejskiej, głos zabrał prof. uniwersytetu lwowskiego dr Aszkenazy, który swe przemówienie zakończył tem, iż imię Twoje w Polsce nigdy nie zaginie.

W niedzielę rano, o godz. 4·30, na polach kobierzyńskich otrąbiono żołnierską pobudkę, co było znakiem do rozpoczęcia walki między dwiema grupami krakowskich „Sokołów“, „Skautów“, „Drużyn Bartoszowych“. A, mości książę, rycerski obyczaj się w tobie odezwał! Ciekawyś szczegółów i wyniku walki i kim zacz byli wojownicy i o co walczyli? Drobnostka, książę, szło tylko o ćwiczenia członków organizacyi wojskowej polskiej. Wynik zaś? Otóż „armia“, mająca obronić Kraków, przegrała. To się i najlepszej armii zdarza — nawet „wielkiej armii“, do której należałeś, przegrana przypadła, niestety, w udziale. O godz. 8 „bitwę“ przerwano, poczem nastąpiły powrót i defilada przy moście zwierzynieckim. Gdy ją odbyto, udali się uczestnicy ćwiczeń wojskowych na mszę polową na Błoniach, odprawioną w obecności kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Po mszy rozpoczął się

pochód.

Dzień był świetny. — Zdawał się to być dzień wiosenny. W srebrnych promieniach słońca szedł pochód ul. Wolską, Podwale, Dunajewskiego, Rynkiem na Wawel, do Twego grobowca.

Na chodnikach stały tysiące. W oknach i na balkonach domów przy tych ulicach, któremi zdążał pochód, istna masa głów ludzkich. Płynęła ta fala uczestników pochodu przez godzinę — barwna, jak łąk kobierce. Szli „Sokoli“, „Strzelcy“, „Skauci“. Szły „Samarytanki“ i uczenice wyższych zakładów naukowych. Szli górale z ciupagami u ramion, z własną orkiestrą — oni, pośród których żyje legenda o śpiących rycerzach, co czekają stosownej chwili do zmartwychwstania i walki, szli do rycerza, który się wydaje legendą. „Straż Polska“, T. S. L., uczestnicy powstania z r. 1863, cechy, instytucye i korporacye, szkoły męskie i żeńskie, dziarscy „Krakusi“ na koniach, delegaci chłopscy z całej Galicyi, Rady gminne, Rada miasta Krakowa, delegacya Rady miasta Lwowa w osobie dwu wiceprezydentów, służba miejska, Pogotowie ratunkowe, straż pożarna, — wszyscy ci uczestniczyli w pochodzie. I goście z za kordonu: „Sokoli“ z Poznania oraz przedstawiciele związków gimnastycznych w Królestwie. Kilkanaście orkiestr towarzyszyło pochodowi. Niesiono kilkadziesiąt wieńców, w tem dwa srebrne (z Poznania i Warszawy). Nie te, Ci, mości

---

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

16 (Ciąg dalszy).

Dech zamarł w piersiach Emila. Zerwał się z siedzenia.

— Posiadłość Lockmana?! Lockmana?

Spoglądał na wielki budynek z olbrzymią bramą i białymi filarami. Ledwo mógł uwierzyć temu, co słyszał.

— Jestem synem starego Lockmana — dodał po chwili młody człowiek. — Nazywam się Albert, a wołają na mnie Berti.

IX.

Ażeby zrozumieć niepokój Emila po tem odkryciu, trzeba wziąć pod uwagę jego stan duszy.

Wszystkiemi siłami zmysłów szukał zawsze doskonałości, a teraz właśnie mąż znaczny i mądry objaśnił mu znamiona, po których można było poznać doskonałość. W walce o byt odniósł stary Henry Lockman większe korzyści, aniżeli ktokolwiek inny, o kim Emil słyszał. Jego własnością były olbrzymie huty szklane tutaj i w wielu innych miejscowościach kraju. Do niego należały koleje żelazne, gazownie i tartaki. Miasto nosiło jego nazwę, jak również i uniwersytet. Przez lat wiele sam sprawował rządy miasta, a ten jego dom, pałac, olbrzymia posiadłość, godna królewskiej siedziby. Jakżeż wielką musiała więc być doskonałość tego człowieka. I jakżeż wiele dobrego musiał czynić dla ludzkości, jeśli taką władzą i taką sławą nagrodzony został.

A syn jego — młodzieniec, akurat tak wyglądający, jak obraz jego snów, królewicz urody, a taki uprzejmy i prosty — noblesse oblige. Był zapewne obdarzony wszelakiemi cnotami i zaletami, a jako znak i symbol dany mu był ów majątek potężny. I on, biedny chłopiec wiejski przyszedł i jemu danem było uratować życie tej wspaniałej istocie. Miał teraz widoki pozostać blisko niego, służyć mu, widzieć, jak on żyje, wglądnąć w tajną działalność tej wielkiej doskonałości.

Ale Emil nie myślał o swym czynie z przechwalstwem. Opanowało go uczucie wyższe, łzy dziękczynne napłynęły mu do oczu.

Tymczasem zajechali przed pałac, gdzie nadbiegł odrazu chłopiec ze stajni, aby konia odprowadzić.

— Philips — odezwał się młody pan — obejrzyj sobie cugle.

Służący spojrzał z przerażeniem.

— Pokaż je Sandersenowi. Zapytaj go, czy nie dość dużo płacę mu za szory, że mi taką hołotę dostarcza.

— Tak, panie — odparł służący.

Albert Lockman i Emil wysiedli i przeszli terasę, zapełnioną krzesłami, stołami i pledami. W dużym przedsionku stał służący w liberyi.

— Peters — odezwał się do niego pan — oto jest Emil Prescott. Miałem trochę trudności z koniem i on mi dopomógł. On jeszcze dziś nic nie jadł. Proszę podać dobry obiad.

— Słucham. Gdzie mam nakryć?

— W pokoju śniadankowym. Tam zaczekamy. A nie zapomnij, przynieś dużo.

— Tak, panie.

Podczas tego Emil rozglądał się dokoła. Nigdy nie marzył nawet, że na ziemi istnieje tyle wspaniałości. Olbrzymia hala rozpościerała się aż do wysokości dachu, stąd też prowadziły marmurowe schody do górnych piętér. Z boku stał duży kominek marmurowy, który łatwo mógł pomieścić polana z całego drzewa. Z hali rozciągał się widok na podwórze z fontannami, palmami i cudownymi, olbrzymimi kwiatami. Z obydwu stron w głąb hali widać było pokoje z obrazami, dywanami i meblami, które, według mniemania Emila, sporządzone były z samego złota.

— Chodźmy — odezwał się Albert i poprowadził towarzysza na górę po schodach marmurowych.

Ale już na pierwszym zakręcie Emil przystanął i dech zamarł mu w piersi. Zobaczył obraz, naturalnej wielkości kobietę nagą, nigdy dotąd tego nie widział i spuścił oczy.

Przeszli kurytarzem do jasnego, pięknego pokoju. Pokój był tapetowany białym atłasem, a jedną ścianę tworzyło olbrzymie okno, otwierające się na balkon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIEDENSKI BANK ZWIĄZKOWY
FILIA W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów kor. Fundusz rezerw. 36 milionów kor.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na 4% książeczki wkładkowe.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy kraj. i zagr. pod najdogodniejszymi warunkami.

Zaopatrzyłem się w wielki wybór konfekcyi i bielizny dziecinnej
E. RIEDLER
Magazyn strojów i bielizny damskiej
GRODZKA 26 dom WP. Suskiego.

książę, będą najdroższe, ni laurowy. Inny. Ten mianowicie, co z pól raszyńskich przywieziony — prosty i skromny, z zieleni, z liści brzóz, gdzie padł w pamiętnej walce pułkownik Godebski. W szkatułce zaś srebrnej, znajdującej się u wieńca, ziemia, proch czarny z pól Raszyna.

Otwarły się bramy Wawelu i podziemna Polska królewska w grobowcach. Poczęto składać wieńce u Twych stóp. Ciszę przerwały przemówienia prezydenta dra Leo, rektora Kostaneckiego, prof. Starzyńskiego i prof. Straszewskiego. Podczas słów tego ostatniego: „O tej godzinie właśnie zginął książę Józef!" — zabrzmiał Zygmunt.

Uroczystości zakończyły ćwiczenia organizacyj wojskowych na Błoniach, odbyte po południu przy udziale tysięcy publiczności.

Obchód w teatrze.

W teatrze odegrano wieczorem utwór okolicznościowy p. t. „Książę Józef" p. Mossoczowej. Wysoką skalą utworu tego, rozumie się, mierzyć niepodobna — ze względu jednak na chwilę i na uczestników obchodu, przybyłych z różnych krańców Polski — mógł on być wystawiony staranniej.

„Księcia Józefa" poprzedziły: Słowo wstępne posła Tetmayera, oraz oddeklamowanie przez p. Stanisławskiego wiersza, specyalnie na obchód nadesłanego.

Książę Józef, jak go malują listy polityczne z r. 1792.

W dziele H. Mościckiego „Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi" przytoczonych jest kilka charakterystycznych urywków listowych ks. Józefa, malujących jego rycerską, otwartą naturę.

Dnia 3 czerwca 1792 (gdy król jeszcze nie był z tchórzostwa przeszedł do Targowicy) w obliczu grożącej mu zewsząd nawały wojsk rosyjskich, on, wódz naczelny na Ukrainie, tak odpisuje z Luboru na ordynans hetmana Seweryna Rzewuskiego, nakazujący wojskom koronnym łączyć się z Targowicą:

„Odebrałem pismo WPana, Mości Panie Rzewuski, nad którem długo myślałem, co ono ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć? Lecz człowiek poczciwy nie ukrywa swych myśli — wzgarda dla podłych jest jego prawidłem! Tak i ja dziś z WPem postępuję. Jako żołnierz przysięgły, honor kochający i powinności swojej zadość czyniący, nie znam innej władzy, jak władzę, którą naród ustanowił — żadnego innego prawa, jak rozkaz króla i komisyi wojskowej — żadnego innego obowiązku, jak żyć z ukochaną ojczyzną lub za nią umierać. Jako obywatel, nie mogę słuchać rady WPana, która pod pozorem wolności wsparta jest obcą przemocą. Ci, którzy śmieli dla ich dumy i własnej miłości zaprzedać krew współziomków swoich, są ohydą narodu i zdrajcami ojczyzny! Te są moje sentymenta i wszystkich podkomendnych moich, zacząwszy od prostego żołnierza"...

Gdy rozeszła się wstrząsająca dlań wiadomość o przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy, pisał książę Józef w liście do ks. Izabeli Czartoryskiej: „Na wszystko byłem przygotowany, lecz nie na podobną nikczemność... Raczej należało bić się do zgonu, niż oddychać hańbą"...

W porozumieniu z kolegami ks. Józef wystosował do króla pismo, w którem tak się doń zwraca:

„...Chodzą tu wieści, zapewne puszczane przez ludzi niechętnych i niedobrze życzących, jakobyś W. Król. Mość miał traktować ze zdrajcami Ojczyzny. Same takowe wieści wzbudziły już w wojsku niezmierne szemranie i nieukontentowanie. Konsekwencyom stąd wynikającym żadnym sposobem zapobiedz nie mógłbym, ponieważ nie taję się, że podobnem oddycham czuciem".

Gdy nadeszło stanowcze potwierdzenie owego akcesu króla, zażądał, jak wiadomo, ks. Józef i jego korpus oficerski dymisyi.

Inny urywek listu z owych czasów nie mniej charakterystyczny podaje prof. Askenazy w dziele, poświęconem księciu Józefowi, podziwiając „tę skargę najśmielszą, koncepcyę niespodziewanie obszerną, z jego ust tak wcześnie zgoła nieoczekiwaną"...

„Gdybyś W. K. M. — pisał do króla w połowie lipca 1792 r. ze Świrczy nad Bugiem — na początku tej kampanii, ponieważ ona nie była przygotowana we względzie militarnym, był poruszył kraj cały, siadając na koń ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albo byśmy byli zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem".

Nie będzie sejmu.

Lwów, 19 października.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu ruskiego, na którem poseł K. Lewicki zdał sprawę z przebiegu dotychczasowych rokowań. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę oświadczającą się **przeciw zwołaniu sejmu** tak długo, dopóki nie nastąpi zgoda co do zasad reformy wyborczej i dopóki Rusini nie otrzymają gwarancyi, że projekt ten będzie urzeczywistniony.

Po południu konferowali marszałek i namiestnik z Rusinami. Na perswazye marszałka, aby ratowali autonomię, Rusini odpowiedzieli wskazówką na powyższą rezolucyę. Wobec tego namiestnik wyraził swe ubolewanie; **konferencye należy uważać za ukończone a rokowania za rozbite.**

Po odejściu Rusinów, odbyli marszałek i namiestnik konferencyę z ludowcami, której ciąg dalszy odłożono na poniedziałek. Ze względu jednak na stanowisko Rusinów, wątpliwem jest, czy konferencya ta się odbędzie.

Interwencya mocarstw o Albanię.

W sobotę wręczył poseł austryacki w Belgradzie odpowiedź rządu austryackiego na notę serbską. Odpowiedź uznaje notę serbską za zupełnie niezadowalającą i w bardzo energicznym tonie domaga się do kilku dni ewakuacyi tak zw. strategicznych punktów albańskich, obsadzonych przez armię serbską. Podobne noty doręczą dziś posłowie włoski i niemiecki. Po wymianie zdań wszystkie mocarstwa trójprzymierza zdecydowały się na jak **najenergiczniejsze postępowanie.**

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych są zdania, że Pasicz skłania się wprawdzie do poddania się woli mocarstw trójprzymierza, napotyka jednakże w tym kierunku na wielkie trudności ze strony stronnictwa wojskowego.

Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold był w sobotę na posłuchaniu u cesarza. Jak słychać, na konferencyi tej omawiano poważny krok, jaki Austrya ma przedsięwziąć w Belgradzie z powodu zatrzymania przez Serbów pozycyj strategicznych w Albanii. Krok ten polegać będzie na tem, że Austrya zażąda, aby Serbia opuściła punkty strategiczne w Albanii w ściśle określonym terminie, a mianowicie w przeciągu kilku dni. Po tym kroku dalsze kroki nie będą już przedsiębrane. Na wypadek niedostatecznej odpowiedzi gabinetu belgradzkiego prawdopodobnie akcya Austryi przybierze inną formę.

Mocarstwa trójporozumienia dotąd nie wyjaśniły jeszcze swego stanowiska w tej sprawie, ale w Anglii i Francyi zachowanie się Serbii wywołało niechęć i niezadowolenie, chociaż dotąd ze względu na Rosyę, niezadowolenie to nie zostało objawione. Rosya zachowuje się milcząco. Pewne znaczenie przypisują konferencyi, jaka się odbyła onegdaj w Belgradzie między posłem rosyjskim Hartwigiem a Pasiczem.

Telegramy z 20 października.

Ośmiodniowe ultimatum.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. jest upoważnione do zakomunikowania, że demarche austro-węgierskiego posła w Belgradzie została dokonana w sobotę w południe i od tego czasu liczy się ośmiodniowy termin, dany wojskom serbskim do opróżnienia autonomicznej Albanii.

Serbia maszeruje dalej.

Wiedeń. (Tel. wł). Prywatne wiadomości z Bałkanu donoszą, że wojska serbskie posuwają się w głąb Albanii i że zbliżają się do Adryatyku. Jeżeli wiadomości te sprawdzą się, Austrya przyspieszy swą akcyę. **Serbia grozi, że będzie szła do ostateczności,** wobec czego szanse udania się akcyi trójprzymierza są małe.

Rosya i Francya w zgodzie.

Paryż. (Tel. wł.). Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow konferował z rządem francuskim w sprawie Albanii. Jak „Temps" donosi, przyszło do zupełnego porozumienia w tej kwestyi.

Układy grecko-tureckie.

Ateny. Na sobotniem posiedzeniu delegatów pokojowych toczyła się dalej debata nad artykułami, co do których jeszcze w piątek istniały różnice zdań. W kilku punktach osiągnięto zgodę. Greccy delegaci Naum i Stergiadis i tureccy delegaci Herant bej i Sena Eddin otrzymali polecenie przedyskutowania artykułu, dotyczącego kwestyi wakufów.

Konstantynopol. Dziś zatelegrafuje Porta swoim delegatom pokojowym w Atenach instrukcye co do niektórych kwestyj spornych.

Konstantynopol. Kwestya przynależności państwowej, która nastręczała tak znaczne trudności przy rokowaniach pokojowych grecko-tureckich, została rozwiązaną w myśl pierwszego projektu tureckiego, który Reszyd bej zawiózł do Aten.

Wymiana jeńców.

Konstantynopol. Przybył tu pierwszy transport tureckich jeńców z Warny w liczbie 3047 ludzi. Po odbyciu kwarantanny zostaną oni wysłani do Anatolii.

Choroba Enwer beja.

Konstantynopol. Enwerbej udaje się do Europy szukać porady lekarskiej.

Po katastrofie w Anglii.

Żadnej pociechy nie przyniosły ostatnie wiadomości z Cardiff.

Oto cyfry: **49 trupów** wydobyto z kopalni na powierzchnię ziemi. **375** robotników znajduje się tam głęboko pod ziemią, wśród trujących gazów, rozwalonej ziemi, szalejącego ognia. Liczbę członków rodzin nieszczęśliwych ofiar obliczają na **1500...**

Wprawdzie „społeczeństwo" angielskie zbiera pieniądze na wdowy i sieroty. Nawet książę Connaught, co się niedawno ożenił, raczył pozwolić szerokiej publiczności oglądać podarunki weselne; pieniądze zebrane (po szylingu) za wstępy, mają pójść na fundusz zapomogowy...

Czy to pocieszy te kobiety mdlejące na widok zmiażdżonych ciał, leżących tam, w drewnianej chacie, w pobliżu wejścia do kopalni? Zmiażdżonych, zdruzgotanych ciał nie mogą poznać żony i dzieci... Cóż im pomoże, że w całej Anglii spuszczono flagi na budynkach publicznych, że odłożono zabawy w wielu miejscowościach?

Oddziały ratownicze, które wciąż ponawiają swe próby, opowiadają, że słyszano jakieś pukanie w głębi... Podobno jednak znowu w głębiach wybuchł pożar — nadziei niema żadnej!

Giną, giną górnicy...

* *
*

Onegdaj przytoczyliśmy kilka cyfr z różnych krajów. Dziś weźmy, jako przykład, jedno tylko państwo — Stany Zjednoczone. Oto liczby ofiar:

Rok	Zabitych	Rannych
1905	2175	4402
1906	2092	4800
1907	3125	5316
1908	2450	6772
1909	2412	7979

Pomyśleć tylko — w jednem tylko państwie, w jednym tylko zawodzie, w ciągu jednego tylko roku — przeszło 10 tysięcy robotników, zamordowanych i pokaleczonych przez kapitał!

Straszne, straszne fakty...

* *
*

Londyn. (Tel. wł.). Pożar w kopalni „Universal" zgasł. Nadzieja na uratowanie leżących pod gruzami robotników prawie zupełnie znikła.

Wydawnictwa spółki nakładowej ›Książka‹ w Krakowie.

Alfred Angiolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do 1910 r. Cena 6 kor. **Maurycy Hillquit:** Dzieje socyalizmu w Stanach Zjednoczonych do 1907 r. Cena 4 kor. **Paweł Louis:** Dzieje socyalizmu we Francyi do 1908 r. Cena 4 kor.

Dr Bol. Limanowski: Stanisław Worcell. 10 Kor. **W. Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykensztajn:** Polski socyalizm utopijny na emigracyi. Cena 1·20 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracyi „Książki", Kraków, Rynek Gł. 44.

Afera „Canadian Pacific".

Wiedeń, 19 października.

Otrzymane tu dzienniki z Pragi donoszą, że stanowisko ministra handlu Schustera i szefa sekcyi Riedla ma być zachwiane. Głównie do udzielenia koncesyi „Canadian Pacific" miał się przyczynić wspomniany szef sekcyi. Jak słychać, ma być cały departament emigracyjny przeniesiony do ministertswa spraw wewnętrznych. „Canadian Pacific" ma być cofniętą koncesya na całą Austryę.

Policya przeprowadziła rewizye także w innych biurach emigracyjnych, które stały w stosunkach z „Canadian", ściągając dla niej emigrantów. Między innymi zamknięto biuro „Imperator", którego kancelarya należała do poddanego rosyjskiego Weissmana, a dzierżawcą był Aleksander Blaustein z Galicyi. Blausteina aresztowano, gdyż okazało się, że werbował on popisowych do emigracyi, szczególnie z Węgier. Dla omylenia czujności władz przewoził on emigrantów węgierskich przez granicę automobilami.

„Canadian Pacific" jest olbrzymiem tow. akcyjnem z kapitałem 484 milionów K i naturalnie nie żałowała pieniędzy na zrobienie sobie reklamy w Austryi. Po otrzymaniu koncesyi zaczęła ona walkę z innemi tow. okrętowemi, połączonemi w trust (Paol), a skutek tej walki był ten, że cena przejazdu do Ameryki zniżoną została z 200 na 105 K. „Canadian" nie żałowała też środków na zyskanie wpływowych osobistości. Między innemi donosi „Arbeiter Ztg", że były minister handlu Weisskirchner wprowadził do ministerstwa jako referenta spraw emigracyjnych niejakiego bar. Weichs-Glona, który został po upadku Weiskirchnera spensyonowany i został generalnym agentem hamburskiego towarzystwa okrętowego, które konkurowało z „Canadian".

Pisma wiedeńskie z naciskiem podnoszą, że całą aferę wywołało ministerstwo wojny, które z powodu masowej emigracyi popisowych zwróciło się wprost do cesarza i następcy tronu. Faktem jest, że jeszcze przed kilku miesiącami ministerstwo wojny wydało okólnik przeciw działalności „Canadian" i od tego czasu między tem ministerstwem a ministerstwem handlu toczyła się walka.

Przegląd polityczny.

Syn idzie śladami ojca. Mowa tu o niemieckim następcy tronu, synie cesarza Wilhelma. Młody ten człowiek, znudzony życiem koszarowem w małej mieścinie pod Gdańskiem, dokąd go ojciec wysłał za karę za wtrącanie się w nieswoje rzeczy, już nieraz wywołał dziwne sądy o sobie. I tak zeszłego roku, kiedy zjawił się w loży parlamentu berlińskiego i ostentacyjnie ziewał podczas mów posłów socyalistycznych. Teraz zrobił nowy kawał: Wiadomo, że Wilhelm wydał swą jedynaczkę za księcia Brunświckiego, syna pretendenta do tronu Hanoweru, zagrabionego w r. 1866 przez Prusy. Młody książę milcząco zrezygnował z pretensyi do tego tronu, w zamian za co niemiecka rada związkowa zgadza się, aby książę objął rządy w księstwie Brunświku, które dotąd było pod sekwestrem. To przywrócenie jego szwagra do panowania nie podobało się Kronprinzowi, który napisał do kanclerza list z wyrzutami, że postawił taki wniosek w radzie związkowej, mimo że ojciec młodego księcia nie zrezygnował wyraźnie z praw do Hanoweru.

Pisma niemieckie, które historyę tę podają, z obawy przed następstwami karnemi („obraza członka domu panującego") nie dodają stosownych komentarzy do tego postępowania młodego człowieka, który zupełnie — jak z jego czynów widać — wdał się w swego ojca. Ten całe życie gadał, a syn zaczyna pisać listy, ojciec walczył ze swą matką-Angielką, a syn walczy z ojcem. Ładny to przykład „harmonii rodzinnej" dla tych sfer, które w cesarzu i jego rodzinie widzą wzór wszystkich cnót.

Przegląd społeczny.

Z fabryki Peterseima w Krakowie. Przed kilku miesiącami w fabryce maszyn rolniczych p. Peterseima na Grzegórzkach objął posadę werkmistrza niejaki Kellner, człowiek chory, w wysokim stopniu neurastenik, który raczej powinien zająć miejsce kuracyusza w sanatoryum, a nie kierownika fabryki. Działalność swoją rozpoczął Kellner, jak każdy nieuk, szykanowaniem robotników, redukowaniem cen akordowych, jakoteż przedstawianiem robotników w fałszywem świetle wobec właściciela fabryki p. Peterseima, który, naturalnie rad z tego, ślepo wprowadza w życie zarządzenia, krzywdzące w wysokim stopniu robotników. Kellner jest Czechem, to też jadowitą nienawiścią pała do Polaków, grożąc przy każdej sposobności wyrzuceniem Polaków, a sprowadzeniem w ich miejsce robotników z Czech. P. Peterseim, patryota polski, nad skargami robotników przechodzi do porządku dziennego i tym sposobem popiera tylko nieuzasadnione wybryki Kellnera. Gdyby w ten sposób postępował jakiś werkmistrz Polak w Czechach, to jesteśmy pewni, że w nocy musiałby uciekać, do czego dopomógłby mu sam fabrykant. W ostatnim tygodniu Kellner znowu zredukował cenę akordową na sieczkarniach i to po 10 hal. na sztuce, zapowiadając, że przy najbliższej sposobności zredukuje jeszcze o 5 hal. na sztuce. Zawiadamiając robotników o tej redukcyi, zasłania się p. Peterseimem, mówiąc: Pan szef tak postanowił, gdyż za dużo zarabiacie. Jak te wielkie zarobki na dzisiejsze stosunki drożyźniane wyglądają, posłużymy przykładem. Ostatni tygodniowy zarobek ślusarzy pracujących przy sieczkarniach wynosił 25 koron 69 hal. do 35 koron 93 hal. I ten zarobek wydaje się Kellnerowi za wysoki. Zaznaczamy, że obecna akordowa obowiązuje już 5 lat, a ten rzekomo wysoki zarobek jest tylko chwilowy, gdyż normalnie wynosi on znacznie mniej. Robotnicy wykonywali wspomnianą robotę jeszcze przed kilku tygodniami, lecz nie pobrali za nią akordu, tylko tak zwane konto. Obecnie zarządzono wykończenie tych robót, by je odesłać do składów. Robotnicy, oddawszy robotę, zestawili całe rachunki, skutkiem czego w jednej tygodniowej zapłacie pobrali akord za tygodnie minione — i to wszystko dało im zaledwie od 25 do 35 koron. W lecie i w zimie zarobek ten spada do połowy. Redukcya ta jest wielce krzywdząca robotników, a szczególnie w czasie obecnego przesilenia ekonomicznego.

Tą drogą zwracamy się do p. Peterseima, by to krzywdzące robotników zarządzenie cofnął, gdyż naprawdę nie licuje z powagą firmy i dobrem mianem p. Peterseima, by robotników rozgoryczać w tak ciężkich warunkach. Robotnicy widzą tę krzywdę popełnioną na nich i zdecydowani są bronić się do ostateczności, by nie pozwolić wydrzeć sobie tak skromnego zarobku. Jesteśmy pewni, że w tym wypadku opinia publiczna stanie po stronie robotników, by niepozwolić krzywdzić redaków przez człowieka ziejącego jadem na wszystko, co polskie, a którego narzędziem stał się p. Peterseim.

W Gorlicach ogłosili robotnicy piekarscy bojkot piekarń Bergmana i Kellera za wydalenie z pracy mężów zaufania organizacyi. Wzywa się piekarzy, aby aż do odwołania omijali Gorlice.

Z TEATRU.

„Tajemnica" Henryka Bernsteina.

Bernstein francuski (bo i niemiecka scena ma swego Bernsteina: Maksymiliana) posiada własny „styl" sceniczny i ustaloną klientelę teatralną. — Apeluje bowiem do takich widzów, jacy pragną emocyj, pokrewnych tym, które w nich budzą zapasy atletyczne — sprężone bicepsy, wezbrane żyły, stężałe w wysiłku twarze itd.

Że scena jednak nie jest boiskiem — „championi" p. Bernsteina druzgocą się tylko wybuchami ciężkich oskarżeń, które twórca spektaklu zręcznie im podsuwa.

Klientela p. Bernsteina, lubiąca pod sklepieniem teatralnem przeżywać silne wzruszenia, nierada jest wszakże opuszczać „przybytku sztuki" z osadem przygnębienia (tuż przed spoczynkiem lub kolacyą). Wytrawny autor tym racyonalnym wymaganiom zadość uczyni... Coprawda akt ostatni nieco się przewlecze; trzeba to wybaczyć, gdyż atmosfery po tylu oparach dramatycznych — od razu, jednem dmuchnięciem się nie oczyści — bez narażenia się na zarzut znawców, iż się wprowadziło zbytnią dowolność...

A szanująca się firma musi i pp. znawcom korzystnie się zaprezentować. W „Tajemnicy" ma Bernstein nawet gotową tyradę dla wybrednisiów o tem, jak ukrytymi i zawiłymi są labirynty duszy... Niechże wiedzą, iż asystowali właśnie przy pokazie takich tajemnic...

Lontem, podpalającym wybuchowe materye p. Bernsteina, są w „Tajemnicy" intrygi kobiety, opętanej manią zawistnie niszczycielską wobec cudzej harmonii i szczęścia.

W drużynie reprezentacyjnej, jaką widocznie pragnął nasz teatr dać do dyspozycyi p. Bernsteinowi, usunąwszy tym razem wszystkie siły młodsze, pierwszeństwo — w roli powyższej — zdobyła p. Solska grą bardzo misterną, porająjąc przytem wzrok wdzięczną sylwetą o estetycznie wypieszczonych ruchach.

Inny rekord — w popisowej scenie temperamentowej, dramatycznej — zdobył p. Adwentowicz: rekord takiej szczerości, takiego uniesienia się słowami roli, że zapewne nawet pulsy biły mu z gorączkową szybkością.

Stwierdzeniem tych rekordów kończę uwagi o sztuce, którą nazwałem wszakże — zapaśniczą.

Zastępca.

Z sali koncertowej.

(Paweł Kochański i P. Szalitówna).

Czystym, dźwięcznym i sympatycznym, choć nie przykuwającym głębokością treści uczuciowej akordem rozpoczął się nowy sezon koncertowy. P. Kochański jest skrzypkiem dojrzałym, artystycznie wyrobionym, więc pewnym siebie i instrumentu, którym włada metodą, budzącą szacunek, wykluczającą zarzuty. Czajkowskiego Serenada, Preludyum Pugnaniego i parę innych kompozycyj stanowiło ramy, w niczem nie podnoszące zalet wykonania „Dyabelskiej sonaty" Tartiniego. Miły ton i umiarkowane życie, wraz ze skończoną formą opracowania złożyły się na sukces. Nie będąc amatorami akrobatyki na estradzie koncertowej, zrezygnowaliśmy z usłyszenia „Zapateada" Sarasatego, przez co wrażenie koncertu chyba w niczem nie ucierpiało.

Ta sama poprawność i czystość formy, którą podnieśliśmy u p. Kochańskiego, stanowiła naczelną zaletę programu współkoncertantki p. Szalitównej, w którym naczelne miejsce zajęła Sonata (op. 53) Beethovena.

Wreszcie jedna, ogólniejsza uwaga. Należałoby treść programu drukowanego czynić bardziej zgodną z rzeczywistością, jeśli bowiem Chopina od Szymanowskiego odróżni każdy, nie obznajomiony bliżej z literaturą muzyczną słuchacz nie koniecznie spostrzeże zamianę Różyckiego na Friedmana.

Oklasków intenzywnych, bo powodujących naddatki, było wiele.

T. Ch.

Proces Bejlisa.

Kijów. Swiadek Wiszomirski, który do maja 1911 miał dom w ulicy Lakianowskaja, zeznaje, że w dwa, czy trzy miesiące po zamordowaniu Juszczyńskiego jego kolega Rawicz z urzędu przyszedł do niego i opowiadał mu, że jego żona w mieszkaniu Wiery Czeberjakowej

Bibułki cygaretowe „Pobudka" i „Derwid" Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki obce i tak zwane paryskie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzcie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego" za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. zw. paryskich, żądajcie bibułek cygaretowych „Derwid Bełdowskiego", bo są wyborne.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupnie bibułek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa „Pobudka" i moje nazwisko „Bełdowski".

widziała w wannie zwłoki okryte dywanem. Zanim Rawicz z żoną przesiedlił się do Ameryki, powiedział do świadka: Do podróży dopomogła mi Wiera Czeberjakowa pieniądzmi i kupnem biletu.

Prokurator zapytuje, dlaczego o tem przedtem nie powiedział.

Swiadek odpowiada: Nie było to moją rzeczą, o tem wszyscy wiedzieli.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego Rawicz wyjechał do Ameryki?

Swiadek odpowiada, że widocznie bał się odpowiedzialności, bo Wiera Czeberjakowa dała mn do przechowania rewolwer, bał się tedy śledztwa o morderstwo.

Dalej przesłuchano woźnicę Jargisa, który siedział w jednej celi z Bejlisem. Oświadczył on, że nie słyszał żadnej rozmowy o zamiarze otrucia kilku świadków.

Babka Juszczyńskiego zeznaje, iż często wychodziła z wnukiem do sklepu Schneesohna. Gdy po zamordowaniu udała się tam, jeden nieznany jej żyd wesołym tonie coś czytał z gazety, a Schneesohn mówił coś do niego w żargonie. Zrozumiała tylko słowa „baba".

Skonfrontowano ją z Schneesohnem, który oświadczył, że wcale nie znał Juszczyńskiego i zaprzeczył, jakoby się interesował sprawą tego morderstwa.

Następnie odczytano zeznania zmarłego właściciela zakładu introligatorskiego Kolbasowa, u którego pracował Prychodko, jak i jednego z robotników tej introligatorni, którzy zeznali, że Prichodko bez przerwy bawił w introligatorni także w nocy na 25 marca.

Świadek Dudmann, członek zarządu synagogi, powiada, że różnice między chasydami a mesnagidami są nieznaczne. Kto wiele się modli, uchodzi za chasyda.

Odczytano zeznania zmarłego świadka Wasiljewa, który zeznał, że Wera Czeberjakowa zataiła morderców Juszczyńskiego. Także powiedział on: Eugeniusz Czeberjak wiele wie o tej sprawie, jest to jednak kuty chłopak, który z niczem się nie wygada. Wkońcu zeznał on, że między Bejlisem a Werą Czeberjakową istniały bardzo dobre stosunki.

Czernobilski, były służący Zajcewa, zeznaje, że Bejlis nie był bardzo pobożnym i w sobotę wystawiał pokwitowania.

Świadek Dikusza, który w śledztwie zeznał był, że żadnego rosyjskiego robotnika nie dopuszczono do uroczystości żałobnej z okazyi śmierci Zajcewa, oświadcza teraz, że nie może powiedzieć, kogo nie dopuszczono.

Lekarz Tarnawski, który leczył zmarłego Genia Czeberiaka, zeznaje pisemnie, że chłopak cierpiał na ciężką desynteryę. Mimo sprzeciwiania się lekarzy ojciec zabrał go do domu. Świadek nie podejrzywa, żeby tu zaszło otrucie.

Obrońca Karabczewski stwierdza, że chłopca przdtransportowano do szpitala, gdy choroba już znacznie się rozwinęła.

Obrońca Grigorowicz podnosi, że ojciec zabrał chłopca ze szpitala mimo sprzeciwiania się lekarzy.

Świadkowie Bobrowski, Jermar i Kalitenko cofają swoje zeznania uczynione w śledztwie, jakoby wstąpili do pracy w fabryce dnia 25 marca i podają teraz tę datę jako 24 marca.

KRONIKA.

Poniedziałek, 20 października.

Biskupi o dzienniku robotniczym. Angielski dziennik robotniczy „Daily Citizen", ten sam, któremu górnicy angielscy zaofiarowali 2 miliony koron, obchodzi pierwszą rocznicę swych urodzin.

W tym dniu otrzymał dziennik szereg gratulacyj od różnych działaczy, uczonych i t. d. Poseł tow. Macdonald pisze np., że obecnie nie wie, „co mielibyśmy począć bez dziennika robotniczego", i podnosi wielkie zasługi tegoż w walkach robotniczych, np. w obecnej walce robotników dublińskich. Historyk angielskich związków zawodowych S. Webb podkreśla zasługi pisma dla zjednoczenia socyalistycznego. 90-letni starzec, sławny biolog Wallace pisze, że „taka gazeta była bardzo potrzebną i może uczynić wiele dobrego".

Nawet nadburmistrz Londynu nadesłał gratulacye.

Ale najciekawsze to, że pośpieszyli ze swemi gratulacyami niemal wszyscy **książęta kościoła!**

Np. biskup z Oxfordu pisze:

„Jestem prenumeratorem „Daily Citizen" i staram się pomagać jego rozpowszechnieniu".

Czy nie staje włos na głowie redaktorom „Głosu narodu", gdy czytają te słowa?

Jeszcze jeden przykład. **Biskup z Birmingham** dr Russel Wakefield pisze do robotniczego dziennika:

„Cieszę się, że robotnicy gromadzą się dokoła własnego sztandaru. Pomagajcie w utrzymaniu jedności i dyscypliny w szeregach robotniczych. Każdy bowiem rozłam oznacza słabość, każde złamanie dyscypliny — zdradę"...

Tak piszą — biskupi... angielscy oczywiście, bo nasz kler gotów, jak wiadomo, cały ruch robotniczy wraz z jego pracą w łyżce wody utopić.

Biskupi w roli kolporterów robotniczego dziennika! Biskupi, przestrzegający przed rozłamem w partyi robotniczej!

W wolnym kraju wolnych obywateli, ze starą kulturą polityczną, z głębokim szacunkiem wobec cudzego zdania, jest to możliwe.

Zaś u nas cały ciężar trudnej walki o swą prasę muszą nieść wyłącznie sami robotnicy.

Nowiny krakowskie.

Tajemnicze zniknięcia. Niezwykłą sensacyę wywołało zniknięcie radnego miasta Podgórza Zygfryda Schenkera, właściciela realności, zamieszkałego w Podgórzu przy ulicy Kraszewskiego. Był on także dyrektorem banku w Krakowie przy ul. Grodzkiej. Ostatni raz widziano go onegdaj na Rynku w Krakowie wieczorem o godz. 8. Rodzina doniosła w sobotę rano o zniknięciu do policyi, która czyni za p. Schenkerem gorączkowe poszukiwania. W biurze banku znaleziono podobno złamany klucz od ogniotrwałej kasy. Klucz nosił przy sobie zawsze p. Schenker.

Do dziś niema żadnych śladów zniknięcia Schenkera. Ucieczkę jego tłómaczą chorobą umysłową, którą zdradzał w ostatnich dniach.

Konkurs na afisz. Komitet rautu „Strzelca" ogłasza konkurs na afisz dwu- albo trójbarwny w wymiarach 100 × 140 cm. Projekty opracowane, godłem zaopatrzone, z dołączeniem nazwiska w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać na ręce p. Mikołaja Szyszłowskiego (ul. Łobzowska 47) najdalej do d. 22 b. m. Nagroda 50 K. Projekt nagrodzony staje się własnością komitetu rautu z prawem reprodukcyi. Jury stanowią: pp. Jan Bukowski, Stefan Filipkiewicz, Gramatyka Ostrowska, dr Kunzek, prof. Jan Raszka i p. Zaborska.

Staraniem krakowskiej organizacyi kobiet rozpoczną się d. 7 listopada o godz. 7 wieczorem wykłady „O hygienie kobiecej" z obrazami świetlnymi. Wykładać będzie dr Edw. Cetnarowski. Wykłady odbywać się będą w każdy piątek w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp tylko dla kobiet. Ze względu na ważność tematu wzywa się kobiety o jak najliczniejsze przybycie. Po skończeniu tej seryi wykładów, rozpocznie się nowa „O hygienie dziecięcej" dra Loriowej. Na wszystkie te wykłady wstęp bezpłatny.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że we środę 22 b. m. do przedstawienia „Księcia Józefa" p. Mossoczowej dodanym będzie obraz „Kazanie Skargi" na tle obrazu Matejki. „Kazanie Skargi" wygłosi p. Zenon Mastalski.

Przeniesienie targów na ul. Długą. Komisya gruntowa na posiedzeniu w d. 18 bm. zgodziła się na przeniesienie targów słomy, siana i zboża z Rynku kleparskiego na grunt poforteczny, położony między przedłużoną ul. Długą — drogą dojazdową koło zakładu Helclów do dworca towarowego a gruntem bastionu Nr. 3.

Włamywaczy St. Siemińskiego i Franciszka Węclowicza aresztowano wczoraj za włamanie do mieszkania p. Fr. Micińskiego w Dębnikach przy ulicy Zamkowej l. 7. Aresztowano też przyjaciółki przytrzymanych — Maryę Klich i Annę Bryl.

Drugi kielich, pochodzący z kradzieży w kościele bocheńskim, znalazł w sobotę p. Leon Stahl w ogródku obok dworca krakowskiego.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowano wczoraj Hirscha Weissmana, Józefa Körna i Dawida Aperle.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr St. Zathey: „Klasycyzm a romantyzm".

Na kursach wieczorowych, urządzanych przez Uniwersytet Ludowy, lekcye buchalteryi rozpoczynają się we czwartek 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16) codziennie od 5—7. Opłata wynosi 10 K, dla członków 8 K.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
Wtorek: „Tajemnica".
Środa: „Ks. Józef".
Czwartek: „Tajemnica".
Piątek: „Piękna żonka".
Sobota: „Szkoła feministek".

Nowiny lwowskie.

Zebrania informacyjne słuchaczy I-go roku. Na poniedziałek 13 bm. zwołało „Życie" stow. pol. młodzieży post. zebranie abituryentów, celem zaznajomienia młodzieży, wstępującej na wyższe uczelnie we Lwowie, ze stosunkami ideowymi, panującymi na gruncie życia akademickiego. Imieniem „Życia" zagaił zebranie p. Filipowski — poczem akad. Kron wygłosił referat p. t. „Życie ideowe młodzieży polskiej i jej zadania w chwili obecnej", w którym omówił dzieje powstania ruchu filareckiego i zaznaczywszy zasadnicze cechy ideologi młodzieży postępowej niepodległościowej: emancypacya społeczna i polityczna ludu polskiego, określił stosunek do innych ugrupowań młodzieży polskiej. Następnie omówił wyczerpująco pracę nad wytworzeniem pogotowia bojowego i wezwał młodzież do współpracy i współdziałania w pracach Towarzystwa. W dyskusyi podniesiono z oburzeniem fakt jawnego już przyłączenia się Czytelni akademickiej do obozu zwalczającego bojkot szkół carskich w Królestwie. Po zebraniu zapisało się wielu abituryentów do współdziałania w pracach Towarzystwa.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Adam Didur skutkiem otrzymanego telegraficznego wezwania kończy swe występy we Lwowie już we czwartek. W dniu tym znakomity artysta, który wyjeżdża do Ameryki, pożegna się z lwowską publicznością w znakomitej kreacyi Serwacego w „Verbum nobile" Moniuszki, oraz w partyi Tonia w „Pajacach". Będzie to ostatni i pożegnalny występ Didura na naszej scenie. Zapowiedziany na niedzielę 26 b. m. występ Didura w „Fauście", wobec przyspieszonego wyjazdu artysty ze Lwowa nie przyjdzie do skutku.

Po wyjeździe Adama Didura aż do końca bieżącego miesiąca nie będzie przedstawień operowych, a natomiast czynną będzie operetka, która wystąpi 28 b. m. z premierą „Prymas cyganów" Emeryka Kalmana, wystawionego z ogromnem powodzeniem na rozmaitych scenach. Personal operowy przygotowywać będzie w tym czasie nowy repertuar. Dalsze przedstawienia operowe podjęte zostaną z początkiem listopada.

Ruch w Kasie chorych za sierpień. Ogółem zgłosiło się chorych 3258 osób. Z tego uznano za niezdolnych do pracy 821 osób. Z niezdolnych do pracy było obłożnie chorych 148, nieobłożnie 673 osób. Ogólna suma dni leczenia 12.812. Zasiłków udzielono ogółem 21.418 K 82 h. Rozdzielono chorym wina 2 litry, wody mineralnej 916 flaszek. kąpieli 1011. W szpitalu leczono w tym czasie 40 osób. Zmarło członków Kasy 12.

Zamach samobójczy obłąkanej. W piątek rano w domu przy ul. Sadownickiej l. 49 Marya B.

PRZY PLACU WW. ŚWIĘTYCH 11
MIEŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY »NAPRZODU«

żona sekretarza gminnego w Rohatynie, chwilowo tam zamieszkała, zadała sobie siekaczem w głowę trzy rany. Pogotowie ratunkowe odwiozło ranną do szpitala. Marya B. opuściła niedawno zakład dla obłąkanych w Kulparkowie. Była spokojną, a dziś rano dostała nieszczęśliwa szału i targnęła się na swoje życie.

Tow. dr Marceli Buber otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Sykstuskiej l. 16, Nr tel. 15.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela o godz. 12 w południe: Uroczysty poranek ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu księcia Józefa Poniatowskiego.

Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale".

Niedziela wieczór: „Straszny dwór".

Poniedziałek: „Sekret", komedya Bernsteina (nowość).

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Kler i klerykali miejscowi opanowali w zupełności szkoły ludowe. Aż lęk bierze rodziców, co dziać się będzie w zimie wobec tych ustawicznych nabożeństw, wobec przymusowego klęczenia podczas mszy na zimnej posadzce kamiennej w kaplicy szkolnej i kościele kolejowym, wobec tak zwanych „komunij nagradzających", które wprowadzają katecheci i nabożne nauczycielki. Bezdzietni katecheci i bezdzietne panny nauczycielki, sami ciepło i dobrze ubrani, nie odczują, na co narazić może biedne dzieci ta niezwykła gorliwość praktyk religijnych. Syci, nie odczują, jak może 10 lub 12 letnie dziecko wysiedzieć o głodzie i uczyć się po tak zwanej „komunii nagradzającej" do godziny 12 lub 1 w południe. A niema odważnych, którzyby przeciw temu zaprotestowali, bo za protest ze strony rodziców ucierpiałyby dzieci. Względnie wolne od ciężkiej ręki jezuickiej szkoły średnie zaczynają już odczuwać opiekę pobożnych ojców. Choć przepisy karności, odczytywane co roku uczniom szkół średnich, zabraniają im należeć do wszelkich towarzystw, nie przeszkadza to wprowadzać do zakładu w czasie lekcyi jakiegoś jezuity, który namawia do zapisywania się do „sodalicyi maryańskiej". Spojrzenie katechety, groźna mina, wpływają bardzo dodatnio na młodzież, aby do sodalicyi wstępować. Ale też i warto! Sprytni ojcowie urządzili w klasztorze „kino" i przedstawieniami, odpowiednio dobranemi, zachęcają do odwiedzania klasztoru. A grono profesorów milczy... z lęku przed potężną ręką klerykałów i przed karą bożą, którą burmistrz Barbacki grozi wszystkim bezbożnikom.

Złośliwi, powtarzając wyjątki z owego słynnego listu pana burmistrza do przewodniczącego wiecu bezrobotnych, powątpiewają w pobożność pana burmistrza, ks. infułata i ojców jezuitów. Bo jakoś dziwnie się składa, że kara boża i ich dosięga. Niedawno piorun uderzył w wieżę ratuszową, to znowu spaliły się przed paru dniami stodoły ks. infułata, a w klasztorze jezuitów przed miesiącem zgniotło murarza przy przeróbce murów, przed paru dniami zaś zaczadziło się dwóch fratrów, z tych jeden na śmierć.

Pan Barbacki zrozumiał widać znak. Choć „rąk po łokcie nie urobił" i mająteczek rośnie, to jednak znak ten zaniepokoił go. Zafundował więc do sali posiedzeń w ratuszu obraz Matki Boskiej za 3000 K. Czy zrozumieją ten znak ks. infułat i jezuici? Radzimy ojcom, aby coprędzej zabierali manatki i uciekali z Nowego Sącza.

W Żywcu odbędzie się we środę 22 b. m. w lokalu własnym (naprzeciw starostwa) staraniem Uniwersytetu Ludowego odczyt p. Tadeusza Seweryna „O kooperatywach". Jest to pierwsza tego rodzaju prelekcya, która zapewne obudzi duże zainteresowanie. — Na Wszystkich Świętych urządza U. L. dwudniową wycieczkę do Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje bibliotekarz Jul. Łopatka, Żywiec.

Tajemniczy szpieg w przebraniu. Do Wołoczysk przybył onegdaj pospiesznym pociągiem człowiek w stroju chłopskim, który przyglądał się okolicy miasta przez lunetę, a zwłaszcza koszarom, dworcowi kolejowemu i budynkowi urzędu cłowego, z których porobił zdjęcia fotograficzne. Żandarmerya usiłowała aresztować go, ale on zbiegł. Widząc żandarmów, ścigających go na koniach, wskoczył do pociągu austryackiego Nr 17, jadącego z Wołoczysk do Podwołoczysk. Ze strony żandarmów padły strzały, na które zbieg odpowiedział 6 strzałami. Jedna z kul ugodziła go w nogę. gdy już stał na stopniu pociągu. Padł na tor, a widząc, że nie ujdzie pościgu, dwukrotnie strzelił sobie sobie w skroń. Żandarmi dopadli już tylko trupa. Przy samobójcy nie znaleziono ani papierów, ani wogóle niczego, coby posłużyć mogło do stwierdzenia jego identyczności, ale strój jego był zręcznem przebraniem, peruka okrywała ogoloną głowę, a twarz, zgoła nie chłopska, objawiała wysoką inteligencyę. W kieszeniach zmarłego, który prawdopodobnie był szpiegiem, znaleziono 12 rubli, rewolwer nabity 8 nabojami, lunetę i aparat fotograficzny.

Ze świata.

Młodzież polsko-amerykańska wobec Komisyi Tymczasowej. Na szóstym walnym zjeździe „Związku młodzieży polskiej w Ameryce" została przyjęta następująca rezolucya: „Związek młodzieży polskiej uznaje Komisyę Tymczasową S. S. N. za kierowniczą instytucyę polityki polskiej, a na gruncie amerykańskim w myśl powyżej wyrażonej oryentacyi stoi przy Komitecie Obrony Narodowej i potępia odszczepieństwo Rady Narodowej".

Sprawa Radka. Ta nieszczęśliwa sprawa, wlokąca się w socyalno-demokratycznej partyi niemieckiej od dłuższego już czasu, została, jak wiadomo, rozstrzygnięta w ten sposób przez ostatni zjazd partyjny w Jenie, że Radek został postawiony poza obrębem partyi. W swej enuncyacyi po kongresie zarząd partyi wyraźnie raz jeszcze stwierdził, że Radek w myśl powziętej uchwały kongresowej nie jest już członkiem partyi.

Jednakowoż przyjaciele Radka w Bremie gdzie Radek jest współpracownikiem partyjnej „Bremerbürgerzeitung", nie dali za wygranę. — W Bremie towarzysze odbyli szereg zgromadzeń, na których Henke, Pannekock i inni gorąco bronili Radka. Sprawa jeszcze nie została załatwiona, gdyż ostatecznej uchwały nie powzięto.

Tow. Henke w przedłożonej przez siebie rezolucyi oświadcza, że uchwała zjazdu jest „w najwyższym stopniu szkodliwa". Tow. Hedler w swej rezolucyi ubolewa nad sposobem załatwienia sprawy przez zjazd jenajski i zamierza następującemu zjazdowi przedłożyć wniosek o zrewidowanie całej sprawy. Wreszcie w trzeciej rezolucyi tow. Pannekock stwierdza, że niezależnie od kwestyi przynależności Radka do partyi, nic nie stoi na przeszkodzie jego dalszemu współpracownictwu w „Bremerbürgerzeitung".

Jak widzimy, bremeńscy towarzysze występują przeciw uchwale naczelnej instancyi partyjnej. Henke w swej rezolucyi wprost oświadcza, że „nie może usłuchać uchwały".

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty - bez zaszliki.

TELEGRAMY

z dnia 20 października.

Zmiana gabinetu?

Bienerth następcą Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Morgen" donosi, że z powodu rozbicia się akcyi ugodowej w Czechach, stanowisko gabinetu Stürgkha jest zachwiane. Jako przyszłego szefa gabinetu prowizorycznego wymieniają bar. Bienertha.

W sferach miarodajnych rozważają też myśl **rozwiązania parlamentu**, do czego popychają chrześcijańsko-społeczni.

Pogrzeb tow. Högera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb tow. Karola Högera przy ogromnym udziale publiczności. Stosownie do ostatniej woli zmarłego nie było wieńców; zwłoki, owinięte w czerwoną materyę, złożono w prostej trumnie. Nad grobem przemawiali tow. Schiegl, Winarsky i Müller.

Katastrofy.

Nancy. Wczorajszej nocy koło Toul pociąg „Orient-express" zderzył się z pociągiem towarowym, dążącym do Niemiec. Czterech kolejarzy rannych. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Szkody w materyałach znaczne.

Moskwa. W okręgu kałuskim lotnik Kleczyński wraz z swoim mechanikiem podczas wzlotu spadł. Obaj zginęli na miejscu.

Tryest. Wczorajszej nocy panował tu silny bora. Zaszło kilka wypadków. Jeden nieznanego nazwiska człowiek rzucony został tak silnie o ziemię, że doznał wstrząsu mózgu i wkrótce umarł.

Wielki pożar.

Kornesztl. W składzie banku handlowo-przemysłowego na stacyi kolejowej Bielce w Bessarabii) wybuchł pożar. Szkoda wynosi około 1 miliona rubli.

Okropna zbrodnia.

Rzym. (Tel. wł.). Wypuszczony niedawno z więzienia Mascetti podpalił dom swego ojca i wymordował całą swą rodzinę, złożoną z 6 osób. Morderca uciekł.

Pożar w kopalni.

Zabrze. (Sląsk pruski). Ubiegłej nocy powstał pożar w kopalni Kastelengo. Dwaj robotnicy zginęli, jeden sztygar i dwóch robotników odniosło ciężkie oparzenia.

Katastrofa kolejowa w Japonii.

Tokio. Pod Tojamą zderzyły się dwa pociągi. 20 ludzi zginęło, 86 rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze krakowscy!** Poufne zgromadzenie grupy centralnej odbędzie się we wtorek 21 października b. r. w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Doroczna zabawa krawiecka** z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 25 października w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 9 wieczór. Strój spacerowy. Kostyumy niewykluczone. Na pokrycie kosztów zabawy złożą panowie 1 K, panie 80 h. Wstęp dozwolony tylko do godziny 12 w nocy.

* **Zarząd Stow. „Zgoda"** robotników stolarskich, grupa I., Lwów, podaje do wiadomości, że kurs lekcyi tańców rozpoczął się z dniem 15 października b. r. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem. Bliższych informacyj udziela sekretarz Stowarzyszenia Jan Szydłowski.

* **Publiczne zgromadzenia w Wiedniu** odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w sali „Zum grünen Baum" (VII. Mariahilferstr. 56) z porządkiem dziennym: 1. Jak chciałby rząd zaradzić nędzy w Galicyi. 2. Obecna sytuacya polityczna w Austryi. Przemawiać będą posłowie dr Emil Bobrowski i dr Zygmunt Marek.

NADESŁANE.

Prymaryusz Dr JAN LACHS
lekarz chorób kobiecych
powrócił
i ordynuje przy ul. Jasnej 7.

Adwokat Dr Marceli Buber
otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie przy Sykstuskiej 16. Telefon 15.

„Le Griffon" Najdłużej w użyciu będące **prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe** najlepiej polecane. **Wszędzie do nabycia.**

Wydawnictwa „Życia" do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia" w Krakowie. Rynek Główny 44.

Fr. Engels: Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.
G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.
A. Hamelcki: Wspomnienie z lat 1888—1892. Cena 40 hal.
K. Kautsky: Historya komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.
W. Orwid: Henryk Baron. Cena 30 hal.
W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.
W. Orwid: Zamach na Skałłona. 1 kor. 50 hal.
Res: Dzieje ruchu socyal. w zaborze rosyjskim. 8 kor.
Stan dzisiejszy organizacyi socyalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.
W. Wladimirow: Ekspedycya karna pułku Siemienowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 50 halerzy.

Listy z kraju.

Przemyśl, 18 października.

Przesilenie w magistracie, a ludność. — Zamach kleru na kulturę polską.

Rada naszego miasta przechodziła ciekawe przesilenie. Źródła tego przesilenia trzeba szukać w wyborach sejmowych. Biskup z wszechpolakami postawili kandydaturę Grzędzielskiego, zaś blok reformy wyborczej burmistrza Dolińskiego. Dzięki partyi socyalno-demokratycznej Grzędzielski runął, zwyciężył zwolennik reformy wyborczej. Biskup Pelczar z wszechpolakami poprzysięgli zemstę Dolińskiemu. Postanowiono go wysadzić z krzesła burmistrzowskiego. Znany w mieście członek magistratu Mojżesz Scheinbach, zoczywszy, że burmistrz został wybrany do sejmu bez jego pomocy, połączył się z wszechpolakami przeciw Dolińskiemu. Zdumiona ludność zoczyła potworne zbratanie: klerykali, wszechpolacy, kahalni żydzi i moskalofile. Zagrożono burmistrzowi, że jeśli nie ustąpi, nastąpi rozwiązanie Rady, zaś w innym wypadku oni (większość Rady) wniosą swe rezygnacye. Burmistrz nie ustąpił, wniósł tylko rezygnacyę jego zastępca dr Smutny.

Na posiedzeniu Rady, na którem miała być omawianą sprawa rezygnacyi burmistrza, radny dr Mester w formie nagłego wniosku uzasadniał konieczność aprowizacyi przez gminę środków żywności dla dotkniętych bezrobociem i drożyzną, oraz rozpoczęcia robót budowlanych przez gminę. Większość Rady zdekompletowała to posiedzenie.

W tej sprawie odbyło się w niedzielę 12 go b. m. zgromadzenie publiczne w sali magistratu. Salę zapełnili po brzegi wyborcy, zjawili się także radni z większości Rady z drem Tarnawskim na czele. Zagaił tow. Burda, przewodniczący pp. Nassenfeld, przedsiębiorca instalacyj elektrycznych i Pilch, majster murarski. Radny dr **Mester** mówił o przesileniu w magistracie, piętnując stanowisko większości Rady, która z pobudek zemsty rozbija realną pracę w Radzie. Po referacie dra Mestera wywiązała się dyskusya. Wódz narodowych demokratów dr **Tarnawski** usiłował bronić większość Rady wykrętami. Dr Mester, a w szczególności tow. dr **Lieberman** zdemaskowali obłudne wykręty Tarnawskiego. Przemawiali jeszcze z opozycyi Rady p. Kusiba, dyrektor Towarzystwa rolniczego i p. Bernstein, zaś bronić się usiłowali radcy większości pp. Szancer i dyr. Krzanowski. Zgromadzenie było jednym wielkim protestem wyborców przeciw polityce większości Rady. — W rezultacie na wniosek tow. dra Liebermana uchwalono następującą rezolucyę:

1. „Zgromadzeni na wiecu obywatelskim wyborcy potępiają dotychczasową gospodarkę magistracką, prowadzącą do korupcyi, anarchii i bankructwa; oświadczają jednak, że odpowiedzialność za nią spada nietylko na prezydyum miasta, ale także na większość Rady, która z tą gospodarką się solidaryzowała i bezpośredni udział w niej brała.

2. Zgromadzenie wyraża zaufanie opozycyi Rady gminnej, złożonej z pp. Kusiby, dra Mestera i Bernsteina i wzywa ich do kontynuowania dotychczasowej taktyki, która znajduje żywy oddźwięk w umysłach całej ludności.

3. Zgromadzenie wzywa rząd, aby dopilnował, by wybory dla odnowienia Rady miejskiej jak najrychlej zostały rozpisane.

4. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że o ile wiceburmistrz ma otrzymać pensyę, powinien nadal zostać na swem stanowisku i pracować".

Zgromadzenie to wywołało konsternacyę w szeregach narodowych demokratów i klerykałów. To, że drowi Tarnawskiemu pozwolono przemawiać, że dyskusya była nadzwyczaj poważną i logiką argumentów, zostali ich wódz pobity, wyprowadziło ich z równowagi. Dr Tarnawski, którego częściowo przekonały argumenty dra Liebermana i Mestera, musiał przejść wśród „swoich" całą drogę cierniową, jednak skutek z tego ten, że następnego dnia mające się odbyć posiedzenie Rady, na którego porządku była rezygnacya burmistrza, wskutek braku kompletu, nie przyszło do skutku.

Biskup Pelczar stoi jednak pod znakiem wojny. Ledwo przegrał jedną wojnę z burmistrzem, rozpoczął drugą. W niedzielę 12 b. m. na egzortach we wszystkich gimnazyach, ze wszystkich ambon księża rzucili „klątwę" na Dom Robotniczy i przestrzegali studentów pod grozą wyrzucenia z gimnazyów, zaś wiernych pod grozą grzechu śmiertelnego, aby na przedstawienia teatru polskiego, mającego swą siedzibę w Domu Robotniczym, nie chodzili. Rozumowali klerykali, że popierając teatr, daje się przez to zarabiać socyalistom, którzy Dom wystawili.

„Echo przemyskie" zaś, we wstępnym artykule, wzywając do bojkotu, nazwało całą klasę robotniczą Przemyśla zorganizowaną w Partyi socyalno-demokratycznej „ostatnimi wyrzutkami społeczeństwa polskiego".

Biskup nie przypuszczał, jakiego sobie piwa nawarzył. W mieście panuje powszechne oburzenie na agitacyę kleru, zaś robotnicy za obelgę, rzuconą przez organ biskupi zareagują w najbliższych dniach, jak stanowi robotniczemu przystało. Jest wprost niesłychanem, aby w szkole głoszono hasła nienawiści politycznej, żeby za pieniądze podatkowe utrzymywani katecheci i pewna część profesorów z pobudek czysto politycznej nienawiści, namawiali młodzież do bojkotu sceny polskiej, wystawiającej „Mazepę" Słowackiego.

Poseł tow. Lieberman zwrócił tutejszemu staroście p. Żeleskiemu uwagę, że jeśli on, jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, nie pohamuje tej agitacyi, to partya socyalno-demokratyczna zrzuca z siebie odpowiedzialność za skutki z oburzenia robotników wynikające.

Zwracamy także uwagę p. Dembowskiemu, wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, że jeśli nie poczynią kroków zapobiegawczych przeciw tej agitacyi w szkole, jeśli nie rozkażą odwołać katechetom i profesorom tych skandalicznych kazań politycznych, wygłoszonych w szkole, to krew, która w Przemyślu gotowa się polać na ulicach, spadnie na ich odpowiedzialność.

Słowianie spółcześni.

(Leon Wasilewski: Słowianie, ich rozsiedlenie i liczba).

Nowa popularna broszura L. Wasilewskiego ma na celu — według słów autora — rozpowszechnienie najelementarniejszych, podstawowych pojęć o słowiańszczyźnie. Zawiera na 40 stronicach mnóstwo faktów i cyfr. Co do tych ostatnich, to — jak zauważa autor — na całym obszarze słowiańszczyzny, tak ujarzmionej, jak niepodległej, narodowościowe wykazy statystyczne nie dają zupełnie dokładnego obrazu liczebności i rozsiedlenia.

Nauka dzieli słowiańską odrośl Aryjczyków na trzy wielkie odłamy, z których każdy rozpada się na kilka narodów.

Odłam **zachodni** tworzą Polacy wraz z Kaszubami, Łużyczanie (Serbowie Łużyccy), Czesi i Słowacy. Do tegoż odłamu należeli i Słowianie, nadelbiańscy, czyli Połabscy, dziś już wymarli doszczętnie.

W skład **wschodniego** odłamu wchodzą Białorusini, Rusini i Rosyanie.

Wreszcie odłam **południowy** reprezentowany jest przez Słoweńców, Serbo-Chorwatów i Bułgarów.

Weźmy odłam pierwszy. Liczebnie obecnie **Polacy** przedstawiają się (w cyfrach okrągłych) jak następuje:

Na obszarze narodowościowym w Prusiech	3,800 000
Na wychodźtwie w Niemczech	400.000
Na obszarze narodowościowym w Austryi	2,900 000
W Galicyi wschodniej	2,000 000
Na wychodźtwie w Austryi	100 000
Na Węgrzech	200.000
Na obszarze narodowościowym w Rosyi	9,000 000
Na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej w Rosyi	1,500.000
Na wychodźtwie w Rosyi	500.000
Na wychodźtwie w Europie Zachodniej	100 000
Na wychodźtwie w Ameryce	3 000 000
Razem	**23,500.000**

Większość Polaków należy do kościoła rzymsko-katolickiego. Żydów, przyznających się do polskości, autor liczy milion. Polacy-protestanci (Mazurzy pruscy, część Ślązaków i drobna część ludności polskiej poznańskiego nie przenoszą pół miliona. Wreszcie jest kilkadziesiąt tysięcy Polaków-unitów, trochę prawosławnych i mahometan.

Łużyczanie są skrawkiem obszaru słowiańskiego najdalej na zachód wysuniętym. — Dzieli się na 2 odłamy: Łużyczan Górnych i Dolnych, z 2 literaturami odrębnemi. Łużyczan jest niedużo; zresztą wszystkie miasta i miasteczka na tym obszarze są niemieckie. Łużyczan jest jeszcze do 120.000, z tego przeszło połowa przypada na Prusy, 45 000 na Saksonię. Tylko 15.000 wyznaje protestantyzm, reszta katolicy.

Czesi, jak wiadomo, zajmują większą część Czech i Moraw, część Śląska Opawskiego, zachodni skrawek Cieszyńskiego, wreszcie wkraczają na Śląsk pruski (w powiatach raciborskim i głubczyckim), oraz zagarniają kilka gmin w dolnej Austryi. Dwa odłamy, czeski i morawski, nie przeciwstawiają się wzajemnie pod względem politycznym. Wchodzi także w skład narodu czeskiego odłam Słowaków, mieszkających w liczbie 60 000 na Morawach. Razem Czechów liczymy do 7½ miliona, z tego na Czechy przypada 4 3 mil., na Morawy 2 miliony. 96% stanowią katolicy.

Słowacy mieszkają przeważnie na Węgrzech, tworząc w 10 żupaństwach większość, w 6 mniejszość. Obszar słowacki powoli się madziaryzuje na południu, natomiast zwiększa się dość znacznie przez asymilacyę Rusinów i Polaków. Klęską dla Słowaków jest olbrzymia emigracya do Ameryki. Razem Słowaków jest do 2 4 mil.; z tego 1 7 miliona przypada na Węgry. Piąta część protestanci, reszta katolicka.

Przechodzimy do grupy wschodniej.

Białorusini zamieszkują gubernie mohilewską, mińską, grodzieńską, kowieńską, witebską i drobnemi odsetkami sąsiednie. Ruch narodowy bardzo wątły. Po miastach polszczą się lub rusyfikują się. Liczą 8 milionów, z tego katolików 3 miliony, reszta prawosławni.

Obszar **rusiński** znajduje się przeważnie w państwie rosyjskiem, częściowo w Austryi i na Węgrzech. Na południu i wschodzie jest rezultatem świeżej kolonizacyi i nie wszędzie posiada jednaką zwartość etnograficzną. Tylko w centrum żywioł rusko-ukraiński stanowi 80 do 90% ludności wiejskiej. Na zachodzie sina domieszka polska, na południowym zachodzie rumuńska, na wschodzie rosyjska, na południu niemiecka, bułgarska itd. itd. Mieszkają Rusini przeważnie na wsi. W miastach panuje (na zachodzie) żywioł polski i żydowski lub też (na wschodzie) rosyjski. Liczebnie przedstawiają się w ten sposób, że liczą 34 6 milionów, z czego na Rosyę przypada 30 milionów, na Austyę 3 6 mil., na Węgry 500.000. W Rosyi i na Bukowinie Rusini są prawosławni, w Galicyi i na Węgrzech są to katolicy.

Rosyan właściwych autor liczy do 70 milionów; większość prawosławna, starowierców jest do 15 milionów. Przeszło milion należy do różnych sekt.

Wreszcie przechodzimy do ostatniej grupy słowiańszczyzny południowej. Wyznanie odgrywa tu wielką rolę i jest w znacznej mierze podstawą podziału narodowościowego Serbów i Chorwatów. Odłam składa się więc z trzech obszarów językowych, lecz z 4 narodowości: słoweńskiej, bułgarskiej, serbskiej i chorwackiej. Dwie ostatnie grupy posługują się jednymi tymsamym językiem literackim, lecz tworzą dwa odrębne organizmy narodowe, pod względem kulturalnym i narodowym. Katolicy Chorwaci używają czcionek łacińskich (jak Czesi), prawosławni zaś Serbowie posługują się „graždank" rosyjską.

Słoweńcy mieszkają przeważnie w Austryi, przeważnie w Krainie, Styryi, Gorycyi, Karyntyi. Liczą 1½ miliona, prawie wyłącznie katolicy. Germanizacya postępuje bez przerwy i b... dzi w Słoweńcach chęci połączenia się kult...

TABLICE STATYSTYCZNE 1913. Cena 1 K
GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO W AUSTRYI
ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM GALICYI
ez źródeł urzędowych zestawił DR. HERMAN DIAMAND
Spółka nakładowa „Książka" w Krakowie
Organizacye mogą wydawnictwo to nabywać ze znacznym opustem w administracyi „Naprzodu", Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

ralnego z Chorwatami w drodze przyjęcia języka tych ostatnich za wspólny język literacki. Obok Niemców napierają również Włosi.

Serbo-Chorwaci liczą do 9·3 mil., zamieszkując Serbię (2·8 mil.), Chorwacyę i Slawonię (2·3 mil.), Bośnię i Hercegowinę (1·7 mil.), Austryę (800.000), Węgry (700 000) itd. Jak wspomnieliśmy, katolicy uważają się zwykle za Chorwatów, prawosławni za Serbów, choć mówią jednym i tymsamym językiem.

Bułgarzy zamieszkują Bułgaryę, Macedonię, po części Rumunię. Zresztą przeszło czwarta część państwa bułgarskiego nie jest narodowościowo bułgarską. Bułgarów jest 5·7 mil.; z tego na Bułgaryę przypada 3·1 mil., na Macedonię 1·5 mil. Wyznaniowo należą do kościoła wschodniego, prawosławnego. Około 150.000 wyznaje mahometanizm.

Po tym krótkim przeglądzie otrzymujemy następujące zestawienie ogólne.

Rosyanie	70,000 000
Rusini (Ukraińcy)	34 600 000
Polacy	23 500 000
Serbo-Chorwaci	9 000 000
Białorusini	8 000 000
Czesi	7 500 000
Bułgarzy	5,300 000
Słowacy	2,400 000
Słoweńcy	1,500 000
Łużyczanie	120 000
Razem	161 920 000

Razem więc na świecie liczymy do **162 milionów Słowian.**

Nowe książki.

Gabryela Zapolska: „Kobieta bez skazy". Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Powieść zaczyna się niezręczną formą listów, w których bohaterka Rena opowiada rzeczy potrzebne (bo niekonieczne) czytelnikowi do zrozumienia jej charakteru. Zaznajamia się tu więc czytelnik ze sposobami, jakich używa kapryśna rozwódka, by bawić się w miłość, nie ponosząc żadnych moralnych czy fizycznych jej następstw. Sposoby owe, jak i sam rodzaj osobliwszego tego sportu, nudne, sztuczne i małe. Odrazu na wstępie powieści zastrzega się bohaterka przeciw upodabnianiu jej z francuskiemi laleczkami Prevosta. Może i słusznie. Nie jest od nich mądrzejszą („moja jedyna, tak już musi być, bo w takie, a nie inne warstewki ułożyło się wszystko to, co o naszem życiu stanowi" — str. 14), natomiast nie posiada ani dziesiątej części tego wychowania, taktu i szyku, jakim operują francuskie Reny. — (Należało jednak komuś zareprezentować „sarneczki dwie bliźnie" za tiulową zasłoną — pisze p. Rena o swych piersiach). Póki nareszcie po wielostronicowym trudzie nie uświadomi sobie p. Rena, że najgoręcej pożąda niejakiego p. Halskiego. Lecz p. Halski boi się głębokiej miłości. Wierzy w nią tak silnie, że obawia się rozczarowań. — W praktyce życiowej przenosi (rodzaj askezy?!...) użycie ponad miłość. Tymczasem p. Rena używa pozorów miłości prawdziwej w pogoni za użyciem. Następuje nieporozumienie, podczas którego p. Rena oddaje się niejakiemu p. Kaswinowi. Właśnie wtedy (w okresie 12 godzin) Halski namyślił się. Gotów się ożenić. (Nie będzie skazy). Zapóźno. Teraz już nie chce p. Rena nawet ożenku. Więc czego ona chce? Dawniej — nie mieć skazy, teraz — mieć ją... Tylko tego? Jakto, więc Zapolska nie wie, czego chce p. Rena? Zapolska zna świetnie, wie doskonale, o co jej idzie. Lecz z niezmiernie przebiegłym, rafinowanym spokojem skryła swe refleksye na temat bohaterki powieści. W tem właśnie panowaniu nad tematem wyszedł na jaw ogromny talent Zapolskiej.

Inna rzecz, że szkoda, iż takim właśnie błahym drobiazgiem, jak p. Rena, chce się p. Zapolskiej ostre swe pióro zaprzątać.

Iza Moszczeńska: „Pod cierniową koroną". Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa.

„Pod cierniową koroną" nazywa się szpital warszawski, w którym rozwija się akcya powieści p. Izy Moszczeńskiej. Właściwie akcya ta ani się zwija, ani rozwija. Dowiadujemy się, że w szpitalu tym pracuje młoda, postępowa panna Irena, która niegdyś z radością przygotowywała się do pracy (lata nauki), a teraz z brakiem zapału (ciężki wiek męski) poczyna ją spełniać. Przy tej okazyi na tle szpitalnem przesuwa autorka cały szereg kwestyj i zagadnień, tak społecznych jak etycznych, w które obfituje zmylone, nieszczęsne życie Królestwa Polskiego. Tak nieszczęsne i zmylone, że nawet przeciwstawiająca się mu autorka nie umie znaleźć żadnych wyraźnych ideałów, mocą których mogłaby wydać realną, skuteczną walkę ciężkim warunkom życia. Mówi dużo (nie wiemy, co będzie czynić) o wielkiej lepszej Przyszłości, Człowieczeństwie itd. Dzięki tej bojaźni szczerego wypowiedzenia się, ideały ogólnikowe bledną do szarzyzny okólników, zaś poszczególne kwestye (religijna, wolnej myśli, żydowska, a szczególnie — jakiegoś abstrakcyjnego postępu) do zbędności uciążliwych szczegółów.

Powieść tę chce autorka spoić podniosłym romansem, typowym dla walczącego Królestwa — miłością między ową mężną panną Ireną a aresztowanym właśnie na końcowych stronicach młodzieńcem. Rzecz prosta, że romans ten, pozbawiony siły i nerwu życiowego, epizodów luźnych, w całość nie wiąże.

Dlaczego, zamiast w tak świetnie opanowanej przez siebie formie publicystycznego artykułu — wolała p. Irena Moszczeńska wypowiedzieć się przez kompozycyę powieściową — pozostanie jej osobistą tajemnicą.

Juliusz Kaden.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Łapiński
ordynuje w chorobach wewnętrznych od 1 listopada **ul. Floryańska L. 31, I. p.**

Adwokat Dr St. ROWIŃSKI
przeniósł swą kancelaryę do domu przy ul. Studenckiej L. 21 (naprzeciw szkoły realnej).

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie:
Rynek główny, (róg ulicy Brackiej).
Kapitał akcyjny: K 20,000.000·—
Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—
Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—
Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe
Oddział wkładek gotówkowych
Oddział towarowy
Oddział zastawniczy i Kasa zaliczkowa, ulica Bracka 1
Składy towarowe przy ulicy Zacisze
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ul. Warszawskiej.



BILETY OKRĘTOWE
— DO —
AMERYKI i KANADY
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ
ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM.

ZEGARMISTRZ
LEON PRZEWORSKI
UL. ZWIERZYNIECKA 17
wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod gwarancyą.

NOWO OTWARTA
Księgarnia Powszechna i Skład Nut
pod firmą **ADOLF DATTELBAUM**
w Krakowie, ul. Długa L. 27
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że posiada **bogato zaopatrzony skład książek**, obejmujący wszystkie działy literatury polskiej i obcej, wszystkie najnowsze wydawnictwa, jakoteż nuty dawnych i spółczesnych kompozytorów.
Wszelkie zlecenia wykonuje starannie i szybko.

Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak sam, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, kto nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. — Dziękując, kreślimy się z poważaniem

R. F. Diósgyör gyartelep 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

COOM INSTITUT, COPENHAGEN 325 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 hal. Karty korespondenc. po 10 hal.

Piekarnia
w Podgórzu

dobrze prosperująca wraz z sklepem, mieszkaniem, składami, elektrycznem oświetleniem i urządzeniem wodociągowem do wynajęcia.

Wiadomość: **ulica Kalwaryjska L. 54** u gospodarza.

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości!

Chleb
wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu

WOJCIECHA
OLSZOWSKIEGO
w Krakowie, Mały Rynek,
róg ul. Szpitalnej.

---

1 KORONĘ TYGODNIOWO
można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.
Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę

Kor. 1500.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.
Injectio z Matico
Cena 1 kor.
Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.
Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“
we Lwowie, Rynek 18.
Wysyłka pocztowa codziennie.

Nowość! Nowość!



Miniaturowy budzik „Piccolo“ ślicznie grający, pięknie wykonany, 11 cm. wysoki, werk najlepszej fabryki, stosowny na podarki i t. p.
po bajecznie taniej cenie
do nabycia u wszystkich P. T. zegarmistrzów i jubilerów.

Cenniki na zegary pendułowe kieszonkowe i t. d. wysyła skład fabryczny
SALO SCHEUER
dawniej Pam i Weisslitz
Kraków, Stradom 5/c.

STO PROCENT CZYSTEGO ZAROBKU

dla każdego, dającego swą starą, wypłowiałą i przyniszczoną odzież **odnowić** do

FARBIARNI
„TĘCZA“
w Krakowie, ul. Czarnowiejska 72. Telef. nr. 1471.

Przedmioty farbowane wychodzą nadspodziewanie ładne, przez co zaoszczędza się na sprawieniu nowych.

Biura przyjęcia:

św. Sebastyana 10.	Karmelicka 1.	Długa 1.
Floryańska 29.	Grodzka 51.	Długa 29.
Zwierzyniecka 17.	Krakowska 14.	Starowiślna 6.

Czytajcie to natychmiast!

Pierwszemi oznakami ciężkich zasłabnięć są bole i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura wyposażyła człowieka delikatnemi nerwami, aby był zdolnym myśleć, czuć i używać. Natura nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały ból człowiekowi.

Każdy ból, każda niedyspozycya jest najpewniejszą oznaką grożącego niebiezpieczeństwa. Nie znaczy to, aby choroba miała zaraz być zabójcza, ale każda choroba zaniedbana może doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub pełnej udręczeń śmierci.

Jeden z największych wynalazków, jakie zrobiono w ostatnich czasach, polega na zupełnie prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, co czyni ciało odpornem na osłabienie. Metoda ta jest zupełnie prostą w zastosowaniu. Nie jestto żadne lekarstwo, żadna maść, żadne wcieranie, żaden przyrząd, lub t. zw. gimnastyka lecznicza, lecz rzecz zupełnie prosta, podpatrzona naturze. Lekarze i profesorowie wyrazili się o tem pochlebnie i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem zdania, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości. Przeczytajcie jedno z wielu uznań, które codziennie wynalazca otrzymuje.



Wielce szanowny Panie!

Nie mogę tego przenieść na sobie, aby nie donieść panu radosnej wieści, która myślę, że i panu będzie przyjemną, jak to już wspominałem w pierwszym mym liście — dni mojego życia były już przez lekarzy policzone. Plułem krwią, cierpiałem strasznie na nerwy, neurestenią i złe trawienie; przeczuwałem już blizki koniec. Byłem u wielu lekarzy, aby ratować życie, ale napróżno, gdy przeczytałem w dziennikach jak dobrze działa pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do pana z prośbą o przysłanie mi bliższych objaśnień. Stosowałem się do pańskich przepisów z dobrym skutkiem i będę je dalej stosował. Już po kilku dniach przestałem krew odpluwać, mogłem jeść i czułem się z każdym dniem lepiej. Żałuję, że nie dałem się przedtem fotografować jak dawniej wyglądałem, gdy dni moje były policzone, a jak obecnie wyglądam. Żegnam pana serdecznie i życzę sobie, aby pan to pismo moje z pełnym podpisem ogłosił.

Z wysokiem poważaniem **Przeor Dragicevic.**

Pismo to nadesłał wynalazcy szanowny duchowny dobrowolnie, bez prośby, pomimo, że nie znali się i nie widzieli nigdy.

Wynalazca napisał książkę w łatwy i przystępny sposób, którą dotychczas zupełnie darmo rozsyła, aby tę metodę rozpowszechnić.

Jeżeli zastosujecie tę metodę przez jakiś czas, staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie mieli zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli tę metodę corocznie przez jakiś czas zastosujecie, utrzymacie świeżość fizyczną i umysłową.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę bardzo interesującą i pouczającą książkę, zanim wyczerpią się egzemplarze gratisowe. Napiszcie korespondentkę ale tak, aby nazwisko i adres były zupełnie wyraźne do:

„Heilige Geist“ Apotheke Budapest, VII., Wesselény utcza 10. Abteilung 514.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

MASŁO
DESEROWE I KUCHENNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECA
FABRYCZNY SKŁAD SERÓW I EXPORT MASŁA
BRACI ROLNICKICH, KRAKÓW, WIELOPOLE 7/N.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“
PIOTRA MIKOLASCHA
ulica Kopernika L. 1
wyrabia i poleca

SYRUP
Sulfogujacolowy
I SYRUP SULFOGUJACOLOWY z KOLĄ

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·— Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K 2·50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
Piotra Mikolascha we Lwowie
Ostrzega się przed naśladownictwem.

Z dobrego 

najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Jarosław,** ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

Dom murowany o dwóch ubikacyach, z parcelą obejmującą 236 sążni, jest do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Emaus L. 256, vis a vis rogatki Wolskiej.

BIBUŁKI SASSOWSKIE
: TUTKI :
HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5%
NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Wydawca: Ignacy Szczepański. — Redaktor odpowiedzialny: Leon [illegible]. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).